Nr 201 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 4 września 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Straszne skutki powodzi.

Stan wód zaczyna się obniżać. -- Największe spustoszenia w województwie stanisławowskiem.

Morderczy napad w poselstwie sowieck.

Katastrofa.

Zewsząd dochodzą alarmujące wiadomości o rozmiarach niebywałej katastrofy na wielkiej połaci kraju, ciągnącej się od dorzecza Sanu, do ostatnich kończyn południowo wschodnich granic naszego Państwa.

Rozpętany żywioł wód zalewa urodzajne ziemie, a na nich nie zebrane jeszcze kartofle, buraki, kukurydzę, zalewa na ogromnych przestrzeniach łąki, zanosząc je namułem, niszcząc paszę.

Spiętrzone wody zalewają wsie i miasta, zabierają wszelki materjał drzewny, wszelki dobytek, inwentarz żywy i martwy, niszczy i burzy domy.

Mosty, drogi, koleje, rozpoczęte budowle wodne, wszystko to pada ofiarą rozpętanego żywiołu, nieujętego w karby sił jakimi dysponuje nowoczesna technika.

Polska jest krajem najbogatszym w sieci wód i ich ilość — a równocześnie jest najbardziej zaniedbanem krajem właśnie w dziale gospodarstwa wodnego.

Bez przesady możemy powiedzieć, że te ogromne sumy, dochodzą dziś dziesiątek miljonów strat z powodu zniszczeń, że sumy te mogłyby być daleko większe po stronie dochodów Państwa.

Ujęcie wód w górach przez zamknięcie dolin, przez stworzenie ogromnych zbiorników magazynujących wodę, pozwoliłoby przy pomocy sieci kanałów gospodarować dowolnie wodą, chroniąc kraj od zalewów i zniszczeń. Przez regulację rzek, zabrałoby się setki tysięcy hektarów ziemi, która dziś jest pastwą żywiołów — a którą oddać by można najwyższej kulturze.

A czyż dodawać trzeba, że ten żywioł o tak potężnej sile niosący dziś zniszczenie, mógłby być wprzątnięty do twórczej pracy, zastępując energję wytwarzaną przez spalanie tak cennego materjału jakim jest drzewo i węgiel.

Są to wszystko prawdy znane, każdy człowiek w Polsce w czasie katastrofy złaszcza, będzie o tem mówił — ale wniosków śmiałych nikt nie wyciągnie. Nie wyciągnie ich Sejm, nie wyciągnie ich rząd.

Jakieś przekleństwo ciąży nad całą tą sprawą, a tymczasem rok rocznie idą dziesiątki miljonów na marne, osłabiając równocześnie w miljonach ludzi dotkniętych klęską — wolę do walki, wiarę w skuteczność walki z żywiołem.

Państwo niema dosyć środków na przedsięwzięcie ogromnych budowli, któreby rozwiązały sprawy gospodarki wodnej — tak przemawia bierność i snobizm. Tymczasem dwumiljardowy budżet ma dużo pozycji na najrozmaitsze rzeczy, które w żadnej mierze nie są współmierne z zagadnieniem wykorzystania siły wód.

Budżet ministerstwa robót publicznych jest kompromitacją Państwa w tych warunkach, gdyż powinien być co najmniej dwa razy większy, a jest mniejszy, od budżetu dawnego zaboru austrjackiego.

Zresztą jeżeli chodzi o ten dział gospodarstwa, to tak jak w innych działach pracuje kapitał pożyczony, może i w dziale gospodarstwa wodnego taki kapitał pracować.

Ale samo się nic nie zrobi, musi być ktoś kto czegoś chce, musi być świadomość i wola — której dotychczas nie było.

Klęska obecna powinna wstrząsnąć opinją, a ci którzy wzięli ciężar odpowiedzialności za rządy niech zrozumią, że czas najwyższy zabrać się do pożytecznego i wielkiego dzieła.

A. Hausner.

—:::—

Napad Rosjanina na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Napastnik został zabity.

WARSZAWA, 2. 9. (AW.). Dziś o godz. 10-tej rano dokonano w poselstwie sowieckiem w Warszawie zabójstwo. Do poselstwa przybył nieznany osobnik, który zażądał widzenia się z radcą posel. sow. Uljanowem, a gdy mu tego kategorycznie odmówiono rzucił się na woźnego z nożem raniąc go w policzek, poczem zaczął uciekać. Stojący obok telefonista widząc uciekającego dał doń 5 strzałów rewolwerowych zabijając go na miejscu.

Dopiero o godz. 11-tej poselstwo sowieckie uznało za wskazane zawiadomić o wypadku władze polskie. Przybyli na miejsce kierownik referatu ros. w M. S. Z. Przemycki, sędzia śledczy Wituński, i prokur. Piątkowski natychmiast rozpoczęli śledztwo.

Okazało się, że zabity jest obywatelem polskim, zamieszkałym stale w Wilnie, narodowości rosyjskiej, wyznania prawosławnego, lat 20 i nazywa się Józef Trejkowicz.

Okoliczności zabójstwa przedstawiają się coś́ zagadkowo, albowiem przy zabitym nie znaleziono żadnych papierów. Miał on wedle relacji członków poselstwa sowieckiego znieważyć także portret Lenina wiszący na ścianie uderzeniem go kijem. Zabójstwa dokonano w przedsionku tuż przy bramie.

—:::—

ZATRUCIE SIĘ GRZYBAMI.

CIESZYN, 2. 9. (AW.). W Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim rodzina posła na sejm śląski Buchwalda z Królewskiej Huty spożyła w czasie obiadu grzyby, które spowodowały gwałtowne zatrucie. Po kilku godzinach męczarni zmarli siostrzeniec Buchwalda Wolfgang i członek rodziny posła 66-letni Meisner. Żona posła walczy ze śmiercią w szpitalu miejskim w Cieszynie.

—:::—

BUNT WIĘŹNIÓW W ŁOWICZU.

ŁOWICZ, 2. 9. (AW.). W więzieniu łowickiem doszło do zaburzeń. Więźniowie porozbijali sprzęty w celach i nie wpuszczali do nich dozorców więziennych. Rozruchy motywowane są przez więźniów złem odżywieniem.

Pracownicy w salinach otrzymają podwyżkę.

WARSZAWA, 2. 9. (tel. wł.). W ministerstwie pracy odbyła się dziś konferencja z delegatami Zw. górników w sprawie żądań uregulowania płac. W wyniku konferencji zgodzono się, iż rząd w ciągu września dokona rewizji płac w salinach i ustali wysokość podwyżki z tem, iż przyzna jej ważność z dniem 1 bm.

KATASTROFA KOLEJKI DOJAZDOWEJ.

BYDGOSZCZ, 2. września. (AW). Na szlaku Sompolno—Nieszawa nastąpiła na skutek wadliwości toru katastrofa kolejki dojazdowej. Ofiarą padło 7 osób, w czem 2 osoby w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Co do przyczyn katastrofy wszczęto dochodzenia.

Polsko-gdańskie sprawy na Radzie Ligi Narodów.

GENEWA, 2. września. Wczoraj została otwarta 46 sesja obrad Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Villegarda (Chile). — Francję reprezentuje Paweł Boncour, Polskę Sokal. Poza ustaleniem porządku dziennego i omówieniem kilku spraw administracyjnych posiedzenie było poświęcone przeważnie wnioskom m. Gdańska. Chodzi zasadniczo o dwie kwestje:

1) O wniosek Gdańska, żądający unieważnienia prowizorycznej umowy z 8. października 1921, uprawniającej Polskę do korzystania z portu gdańskiego jako przystani dla okrętów wojennych dopóty, dopóki Polska nie będzie posiadała własnego odpowiedniego portu. Gdańsk oświadcza obecnie, że polski port wojenny w Gdyni jest już dostatecznie rozbudowany, wobec czego powinna wygasnąć umowa prowizoryczna.

2) Druga kwestja dotyczy usunięcia polskich magazynów amunicyjnych z Westerplatte pod Gdańskiem.

Uchwalono wybrać komisję, do której wejdą prawnicy, aby rozstrzygnęła, czy może być zniesiona poprzednio powzięta decyzja Rady Ligi w tej sprawie.

Robotnicy łódzcy wobec gospodarki miejskiej.

ŁÓDŹ. Wychodzący tu „Głos Polski" podaje: Onegdaj odbyło się w lokalu klasowego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej ogólne zebranie robotników sezonowych, poświęcone prawie wyłącznie sprawom wyborów do rady miejskiej.

Na zebraniu mówcy, omawiając położenie robotników sezonowych doszli do wniosku, iż przyczyną ich krytycznego położenia była i jest fatalna gospodarka miejska.

Po ostrej krytyce taktyki magistratu i obszernej dyskusji zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję protestującą przeciwko działalności czynników rządzących w magistracie, a więc Chjeny i NPR., które skierowane są przeciwko interesom klasy robotniczej.

Jako dowód, że nie starano się o załagodzenie trwającego bezrobocia, rezolucja przytacza fakt, że magistrat

ZWRÓCIŁ 300-TYSIĘCZNĄ POŻYCZKĘ NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

przy robotach sezonowych, tłumacząc to niemożliwością znalezienia odpowiedniego zatrudnienia.

Biorąc powyższe pod uwagę i porównywując działalność obecnego magistratu z działalnością poprzedniego, rządzonego przez socjalistów zebrani stwierdzają w rezolucji, że

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA JEST NAJBARDZIEJ ODPOWIEDNIA DO KIEROWANIA GOSPODARKĄ SAMORZĄDOWĄ.

Z tych względów zebrani postanowili głosować przy obecnych wyborach na listę PPS., obejmującą reprezentantów klasy robotniczej.

Zjazdy międzynarodowe we wrześniu.

Oprócz 46-tej sesji Rady Ligi Narodów, wyznaczonej na 1. bm. oraz 8-go Zgromadzenia Ogólnego, zwołanego do Genewy na 5. bm., miesiąc ten obfitować będzie w szereg zgromadzeń i kongresów międzynarodowych różnego rodzaju.

D. 4 września odbędzie się trzeci międzynarodowy kongres naukowej organizacji pracy, dn. 5. bm. odbędzie się międzynarodowa konferencja tow. opieki nad emigrantami w Genewie, dnia 6. bm. międzynar. parlamentarna konferencja handlowa w Rio de Janeiro, dn. 14. bm. zjazd międzynarodowego związku postępu społecznego w Wiedniu, dn. 17. bm. kongres międzynar. związku urzędników w Norymberdze, dn. 19. bm. zjazd urzędników sanitarnych Ligi Narodów w Berlinie, dn. 21. bm. ogólne zgromadzenie międzynar. biura pedagogicznego w Genewie, dn. 25. bm. trzecia międzynar. konferencja inwalidów wojennych w Wiedniu, dn. 26. bm. międzynarodowy kongres pracy technicznej w Berlinie, dn. 26. bm. kongres międzynar. konfederacji pracowników umysłowych w Paryżu, dn. 28. bm. dziesiąta sesja międzynar. komisji do walki z opjum w Genewie, dn. 28. bm. komitet ekspertów opieki nad dzieckiem przy Lidze Narodów w Wiedniu. Wreszcie również we wrześniu ma się odbyć w Pradze międzynarodowa konferencja współpracy ekonomicznej.

Na miesiące następne liczba zapowiedzianych zjazdów międzynarodowych przedstawia się jeszcze obficiej.

—:::—

AUGUST STRINDBERG.

FENIKS.

(Dokończenie.).

Życie zdawało mu się teraz wprost okrutnem; pozłota stopniowo schodziła z młodej kobiety, niepodobnej, zda się, przedtem do żadnej kobiety na ziemi. Pozłota schodziła również z domu, dawniej tak czystego i okazałego; dzieci porozrzucały srebra i ślubne prezenty matki, podrapały łóżka, połamały nóżki krzeseł.

Przez dziury w sofie powyłaziło na wierzch włosie, fortepjanu przez wiele lat nikt nie otwierał... Nie słychać było już śpiewu, zagłuszył go krzyk dzieci kaszlących... — Łagodne słowa pochowano dokądś, niby ubranka dziecinne, pieszczoty zastąpiono masażem... Wraz ze zbliżaniem się starości, dało się czuć znużenie. Ojciec już nie padał na kolana przed matką, lecz usadawiał się w swym wytłoczonym fotelu i polecał matce przynosić sobie zapałki, gdy chciał zapalić fajkę. Jednem słowem: starość.

Matka umarła, gdy ojciec miał lat pięćdziesiąt. Kiedy jej wynędzniałe, zmienione przez śmierć ciało, pochowano w ziemi, to wspomnienie 14-letniej dziewczynki wynurzyło się naraz w duszy ojca. Jął opłakiwać tę, którą tak dawno stracił, i wraz z poczuciem utraty — obudziła się w nim skrucha.

Skrucha wobec zmarłej. Nie był wprawdzie nigdy okrutnym dla starej żony, jednak nie przed tą, z którą się ożenił, gdy miała dwadzieścia cztery lata, ale przed tamtą 14-to letnią, padał na kolana, tamtej był wierny, tamtą ubóstwiał.

Zaprawdę, tamtej mu było brak — dziewczyny, podlotka; pozatem odczuwał teraz brak dobrego pożywienia, o które dbała zawsze zmarła. Brakło mu też jej bezustannej pieczołowitości. Tak, to również bardzo teraz odczuwał.

Po tej stracie stosunek jego do dzieci stał się jeszcze serdeczniejszy. Jedne z nich odleciały już z gniazda, inne były jeszcze w domu.

Wreszcie, po roku, w ciągu którego nadokuczał nieźle swym przyjaciołom opowieściami o zmarłej żonie — zaszło naraz coś niezwykłego.

Poznał pewną młodą dziewczynę, podobną do jego żony, gdy miała lat czternaście!

Ujrzał w tem łaskę miłościwego nieba, które snadź pragnęło przywrócić mu pierwszą miłość. Zakochał się w niej i znów się ożenił...

Była teraz jego żoną, lecz dzieci, zwłaszcza dziewczynki, zdradzały jawną niechęć do młodej macochy; wstydziły się nawet patrzeć na nią; wydawała się im czemś potwornem, to zdrada ojca pamięci matki, przeto wszystkie opuściły dom rodzicielski.

On zaś czuł się szczęśliwym. Najbardziej wszakże był z tego dumny, że wyszła zań młoda dziewczyna.

— Babie lato! — mówili przyjaciele.

Po roku żona przyniosła mu w darze dziecko. Odzwyczaił się już prawie od krzyku dziecięcego, to też począł narzekać, iż spać nie może. Przeniósł się do swego pokoju, skutkiem czego żona poczęła zalewać się łzami. Wówczas począł dowodzić, że „kobiety są bardzo dokuczliwe".

Nowa żona poczęła mu wyrzucać, iż będąc narzeczonym, oświadczył jej, że jest podobną do jego pierwszej żony. Nowa żona nieraz pozostawała w domu sama, a nie mając nic do roboty, odczytywała ich listy miłosne; z listów tych dowiedziała się, że otrzymała w spadku po pierwszej żonie wszystkie pieszczotliwe imiona i że w istocie jest tylko następczynią po tamtej. To ją dotknęło boleśnie, poczęła wyprawiać najrozmaitsze głupstwa, byle tylko go zmusić do pokochania jej.

Męczyło go to. A kiedy w samotności porównywał swą drugą żonę z pierwszą — nowa zawsze wiele traciła na porównaniu. Nie była tak łagodna jak pierwsza i rozstrajała mu nerwy. Do tego dołączyła się jeszcze utrata starszych dzieci, które wypędziła z domu... Zmarła poczęła mu się ukazywać we śnie i robić wyrzuty z powodu zdrady...

Życie w domu teraz stało się wprost nieznośnem. To, co się stało, było głupstwem i byłoby lepiej, gdyby się było nie stało.

Począł chodzić do knajp. To doprowadziło żonę do wściekłości:

— Ach, ty stary bocianie! Poczekaj-że, ja ci pokażę!...

Stosunek stawał się coraz gorszy. Ojciec nie chciał już w nocy pomagać jej kołysać dziecka i żądał, aby dziecko spało w dziecinnym pokoju. Nie, tego nie robił nigdy z dziećmi „pierwszej"...

Siły jego wyczerpały się. Dwakroć spodziewał się ujrzeć — feniksa miłości, odradzającego się z popiołów czternastoletniej dziewczynki: najpierw w córce, następnie w drugiej żonie, lecz we wspomnieniach jego żyła tylko pierwsza, mała dziewczynka z kościelnego dziedzińca, którą widział w ogrodzie pod lipami, kiedy kwitły truskawki, i której nigdy nie nazwał „swoją"...

I oto teraz, gdy słońce jego życia poczęło się chylić ku zachodowi, a dni stawały się coraz krótsze, w godzinach zmierzchu nieustannie stawał przed wizerunkiem „starej mamy" która tak strasznie kochała jego dzieci, i która nigdy nie złościła się, była nieładna, stała w kuchni i sama prasowała spodenki malców, i sukienki dziewcząt.

A kiedy oczy jego poczęły widzieć wyraźniej, przychodziła mu do głowy myśl: czy nie była ta „stara mama" prawdziwym feniksem, ptakiem, który spokojnie, pięknie wyleciał z popiołów czternastoletniej złotej ptaszyny? Ptakiem, który przyniósł mu tyle dzieci, dla których wydzierał puch z piersi i żywił je krwią swoją, zanim odszedł w wieczność?...

Długo rozmyślał nad tem, a kiedy wreszcie schylił na poduszki znużoną głowę, by nie podnieść jej więcej, co do tego... nie miał już żadnych wątpliwości.

—:::—

Historyczne fakty.

Z okazji pewnego wyroku toruńskiego sądu.

„Słowo Polskie" nr. 242. z dnia 1. września 1927 w „Przeglądzie prasy" cytuje wyrok sądu w Toruniu. mocą którego znosi się konfiskatę „Słowa Pomorskiego" z powodu artykułów. polemizujących z mową marsz. Piłsudskiego w Kaliszu na zjeździe legjonistów.

W uzasadnieniu wyroku w obronie artykułu „Słowa Pomorskiego": „Służba obcym." w którym autor udowadnia. że Legjony właśnie były w służbie obcych. sąd powołuje się m. in. na następujący fakt historyczny:

„Następnie przypomina autor fakt zwrócenia się w październiku 1914 roku przez posła socjalistycznego Artura Hausnera z memorjałem do władz austrjackich w sprawie Legjonów polskich z wezwaniem do energicznego wystąpienia przeciw politykom narodowej demokracji. którzy zdradzają Austrję na rzecz koalicji. przyczem wyliczono w memorjale po nazwisku odnośnych polityków".

I o taki to „fakt historyczny" oparty wyrok sądu znosi konfiskatę.

Wyroków sądowych krytykować nie wolno. Jesteśmy więc wobec tego bezsilni. Ale jeżeli wyrok opiera się o takie fakty historyczne. to i sam przedostanie się do historji. ale historji sądownictwa w odrodzonej Polsce.

Twórcami takich „faktów historycznych" są narodowi demokrami. a aby się o tem przekonać. wystarczy wziąść ostatnie dzieło p. Romana Dmowskiego p. t.: „Powstanie państwa polskiego". W wielkiem tem dziele roi się od faktów historycznych. tworzonych przez tego opatrznościowego człowieka.

Wyglądają one mniej więcej tak: p. Romanowi Dmowskiemu znudził się stan sprawy polskiej do wojny. Postanowił go więc zmienić zasadniczo. Ale jak? Znając historję, przyszedł do wniosku. że da się to osiągnąć tylko przez wojnę i to wojnę światową. — W tym względzie pogodzić się musiał z Mickiewiczem. (którego w zasadzie nie uznawał) bo Mickiewicz modlił się o wojnę powszechną. Rzecz jednak nie była łatwa — ale od czego nosił Dmowski głowę na karku! Poróżnił Mikołaja z Wilhelmem. a obu z Franciszkiem Józefem — i wojna wybuchła. Pierwsze więc zadanie spełnione. Dmowski w pracy nie ustał i stworzył koalicję. Aby zaś zwyciężyć mogła. wynalazł proch... A po tem wszystkiem — powstała Polska.

Tak wyglądają fakty historyczne obozu. który za zdobycie Lwowa ofiarował złotą szablę gen. Russkiemu.

Nic dziwnego. narodowa demokracja wychowana była przez szkołę historyczną stworzoną na terenie carskiej Rosji przez Iłowajskiego. który przecież dawał sobie cudownie radę z wszelkimi wielkimi faktami historycznymi. W podręcznikach szkolnych uczony ten załatwia się n. p. z Napoleonem bardzo krótko. Był to według niego generał. który zbuntował się przeciw carowi. ale car kazał go aresztować i zamknąć do kryminału... Ot. i jest fakt historyczny...

Do tej kategorji faktów historycznych należy także i memorjał. o którym mowa w wyroku sądowym. a który podpisany wręczył rzekomo rządowi austrjackiemu celem pognębienia narodowej demokracji.

Oczywiste to kłamstwo powtarzali endecy bardzo często w swoich publikacjach (między innymi Nowaczyński: „Materjały historyczne") mimo moich zaprzeczeń.

Obozowi temu nie chodzi jednak o prawdę historyczną. a chodzi jedynie o kapitał polityczny. a ponieważ wiedzą. że powtarzanie codziennie choćby największego bzdurstwa. przyniesie pewną korzyść — więc powtarzali tak długo. aż... sąd toruński uznał to kłamstwo za fakt historyczny i oparł na nim swój wyrok.

Jeżeli więc jeszcze raz zabieram głos w tej sprawie. to nie ze względu na oszczerstwa endeckie. a właśnie ze względu na to. by podkreślić. w jak niezdrowych żyjemy warunkach. jeżeli wyroki sądów mogą się opierać na zjadliwych paszkwilach endeckiego obozu.

W czasie pobytu w Wiedniu 1914 r. odwiedziłem min. Leona Bilińskiego. Rozmawialiśmy naturalnie o wojnie i w związku z nią o sprawie polskiej.

Zauważyłem. że ś. p. min. Biliński zbyt mało był wówczas poinformowany o ruchu niepodległościowym polskim i o wielu innych faktach z ostatnich tygodni. Temat ten zainteresował go bardzo. tak. że rozmowa przeciągnęła się do 3 godzin. O wrażeniu. jakie wyniósł z tej rozmowy. dał potem ś. p. Biliński wyraz w liście do prez. N. K. N. prof. Leop. Jaworskiego. List ten znajduje się napewno w archiwum N. K. N. Prof. Jaworski zachęcał mię do utrzymywania kontaktu z min. Bilińskim. jako jedynym min. Polakiem w rządzie austrjackim.

Ponieważ jednak jazdy do Wiednia nie były łatwe. przeto napisałem obszerniejszą pracę. którą Bilińskiemu przesłałem. Pracę tę sekretarjat N. K. N. wydrukował w 50 egzemplarzach w formie listu. bo tylko ta forma zwalniała wszelki druk od ówczesnej cenzury.

Już ten fakt. że trzeba było szukać obejścia przed cenzurą. świadczy o treści samego memorjału.

Panowie narodowi demokraci piszą o nim. ale nie raczą go nigdy wydrukować „in extenso" — a szermując nim. nie piszą. że był oddany min. Bilińskiemu. a piszą. że był wręczony rządowi austrjackiemu.

I w tem leży cała nikczemna perfidja „istinno russkich ludiej". Patrjoci endeccy nie chcieli nigdy uznać Bilińskiego za Polaka choć „ich człowiek". p. Głąbiński brał tak dobrze ordery austrjackie. jak i p. Biliński. Różnica była w tem tylko. że ś. p. min. Biliński był wybitnie wielką indywidualnością.

A że lekceważył narodową demokrację. nienawidzono go. i utrącono. jako ministra skarbu polskiego. jako jedynego człowieka. który istotnie rozumiał zagadnienie finansów i który jedynie byłby uchronił państwo i naród od straszliwej inflacji. Ta zbrodnia endecka jest prawdziwym faktem historycznym.

I jest wystarczającą. by ich postawić poza obręb wszelkich wpływów na państwo. — co się dzieje w gruncie rzeczy obecnie. choć z innych założeń.

Socjaliści — stawiani zawsze przez nar. demokrację poza naród — z prawdziwą satysfakcją patrzą na ten proces — gdy przychodzi nowy czynnik. który endeków ich własną metodą stawia poza państwo.

A. HAUSNER.

Ulegalizowany bandytyzm.

W „Gazecie robotniczej" znajdujemy następujący artykuł, pod powyższym tytułem.

U nas w Polsce są stosowane różne oceny co do wystąpień poszczególnych grup społecznych w obronie swej egzystencji.

Robotnika, górnika, włókniarza lub metalowca, który prawie zawsze strejkiem musi wywalczać sobie poprawę bytu pomawiają, że czyni to pod wpływem agitacji socjalistów, a jeżeli do strejku porwie się pracownik elektrowni, tramwaju, gazowni, albo też innego zakładu użyteczności publicznej, zmuszony do tego, jak to się zwykle dzieje prowokacyjnem zachowaniem się kierowników tych zakładów w stosunku do słusznych żądań pracowników, to wówczas warstwy reakcyjne w przystępie strachu wszczynają piekielny wrzask i przepowiadają koniec świata.

Sprzedajna prasa będąca na usługach możnych bez różnicy przekonań i narodowości zaczyna wrzeszczeć, że strejki takie mogą spowodować upadek państwa, że pracownicy danych zakładów popełniają zbrodnię na społeczeństwie i t. p. historje.

Ale natomiast bardzo spokojnie traktuje się fakt, że właściciele piekarń odmawiają wypieku chleba, gdy chwilowo władze odmówiły zatwierdzenia takich cen na chleb, jakie zostały przedstawione przez związek właścicieli piekarń.

Albo ostatnie wystąpienie właścicieli składów z mięsem i wyrobami masarskiemi, którzy dla osiągnięcia swych zamierzeń przystąpili do ogłodzenia mieszkańców miasta. Do jakich potwornych rozmiarów muszą być podniesione zyski na sprzedawanych artykułach mięsnych, aby mogły utrzymać się setki pasożytów wraz z rodzinami i jeszcze coś odłożyć z tego, chociażby na skromny, trzy albo cztero- piętrowy domek, to dokładny obraz tego będziemy mieli, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że większa część mieszkańców

MOŻE POZWOLIĆ SOBIE NA POTRAWY MIĘSNE NAJWYŻEJ RAZ W TYGODNIU,

a bardzo duże odsetki muszą zadowolnić się tylko tłuszczami i to po największej części bydlęcymi.

Przy tak ograniczonem spożywaniu artykułu, który jest niezbędnym dla podtrzymania sił fizycznych rzesz pracujących, a na którego kupno nie mogą sobie pozwolić przy dotychczasowych cenach, tembardziej, nie będą mogli nabyć po cenach podwyższonych.

Zbrodnię popełniają ci, co przykładają rękę do wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, chcąc kosztem mas pracowniczych zapewnić dobrobyt tym, którzy w każdem wystąpieniu robotnika dopatrują się akcji przeciwpaństwowej inspirowanej przez bolszewików.

Teraz za rzeźnikami poszli i baroni węglowi, którzy również domagają się podwyżki cen węgla, bo oni ponoszą straty i nie mogą za obecne ceny sprzedawać węgla.

Podnieśli ogromny krzyk i hałas, gdy podwyżki zażądał robotnik, zmuszony do tego przez uprzednie podniesienie cen na wszystkie artykuły niezbędnego użytku. Bo

WOLNO FABRYKANTOM I PASKARZOM DORABIAĆ SIĘ I TRWONIĆ PIENIĄDZE,

wyzyskane z ciężkiej pracy robotnika, ale nie wolno domagać się robotnikowi zapewnienia mu trwałej i możliwej egzystencji, bo to wszystko zostaje podciągnięte pod miano wywrotowej agitacji.

Należy położyć kres bandytyzmowi paskarzy węglowych, rolniczych, mięsnych i mącznych. Jest to obowiązkiem obecnego rządu, sterującego pod flagą sanacji moralnej i gospodarczej. Trzeba zająć się przedewszystkiem walką z drożyzną i lichwą. Robotnikowi ani w głowie nie będzie leżeć żądanie podwyżki zarobków, jeżeli raz na zawsze położy się kres drożyźnie.

Nadużycia bankowe rozwójowca Dymowskiego.

Instytucja bankowa pod szumną nazwą „Bank Narodowy dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu", stanowiąca finansową ekspozyturę słynnego „Rozwoju" i innych ugrupowań prawicy politycznej, będzie przymusowo zlikwidowana.

Rewizja dokonana przez inspektorat bankowy min. skarbu

WYKRYŁA W BANKU TYM. KIEROWANYM PRZEZ SŁAWETNEGO DYMOWSKIEGO. NASTĘPUJĄCE NADUŻYCIA:

1) fikcyjne księgowania dla obejścia przepisów o podwyższeniu kapitału zakładowego. 2) poważne nieporządki w depozytach. 3) nieporządki w przechowywaniu papierów wartościowych. co mogło się odbić na interesach akcjonarjuszy banku i t. d.

Na jednem z posiedzeń rady ministrów w końcu lipca postanowiono bank zlikwidować a raport inspekcji przesłać do prokuratora.

U prokuratora również znalazła się skarga p. Koryzno. który dał do dyskonta w Banku Narodowym weksle na 75.000 zł.. bank część ich zredyskontował. ale p. Koryzno ani grosza nie wypłacił.

—:::—

Olbrzymie rozmiary klęski powodzi.

Tysiące ludzi zostało nędzarzami. Olbrzymie straty w ludziach, inwentarzu i plonach. Rozszalały żywioł unosił domy wraz z mieszkańcami, bydło z pól, drzewa i plony. Dni zgrozy przeżywała ludność od Rzeszowa po najdalsze krańce województwa stanisławowskiego.

Straszliwa powódź, szalejąca przez kilka dni dotknęła całe Podkarpacie. Katastrofa nastąpiła tak nagle, iż nie mogło być mowy o akcji ratunkowej. Wedle urzędowych relacji ustalono, iż w województwie lwowskiem

13 POWIATÓW ZOSTAŁO NAWIEDZONYCH KATASTROFĄ.

Są to powiaty: Bóbrka, Dobromil, Lisko, Drohobycz, Mościska, Przemyśl, Rudki, Sambor, Stary Sambor, Sanok, Rzeszów i Jarosław.

W województwie lwowskiem na podstawie prowizorycznych obliczeń zdołano stwierdzić, iż zniszczonych zostało kilkadziesiąt tysięcy hektarów okopowiny i oziminy.

Współpracownik nasz otrzymał z województwa lwowskiego następujące szczegóły, dotyczące katastrofy na terenie tego województwa:

Sytuacja przedstawia się nie tak groźnie, jak donosiły o tem dzienniki. Najbardziej ucierpiał powiat drohobycki, w którym

ZALANYCH JEST 28 GMIN.

Ludność pozbawiona żywności, bo

WSZYSTKIE ZAPASY ZOSTAŁY PORWANE PRZEZ WODĘ.

Poważnie ucierpiał Borysław, gdzie ulewa zerwała wszystkie mosty i gdzie runęły 2 kamienice 2 piętrowe, 10 domów parterowych. Dotychczas stwierdzono tam 4 ofiary w ludziach. Mianowicie

DWIE OSOBY UTONĘŁY W TYŚMIENICY

w chwili kiedy znajdowały się na moście głównym w śródmieściu. Są to dwaj robotnicy: Jankiel Katz, tragarz i Tomasz Bancrowski cieśla. Pozatem brak 2 osób, które niewątpliwie

PADŁY OFIARĄ POWODZI.

Z kopalń naftowych najbardziej ucierpiały kopalnie „Piłsudski“ i „Milano“, ponadto prawie wszystkie kopalnie poniosły olbrzymie straty wskutek

ZERWANIA RUROCIĄGÓW,

odprowadzających ropę do zbiorników i gazociągów. Wskutek tego

NIEKTÓRE KOPALNIE JUŻ ZASTANOWIŁY PRACĘ.

Niektóre firmy jak np. „Galicja“ pozbawione są zupełnie światła, gdyż przewody elektryczne, prowadzące z Drohobycza zostały przerwane.

Straty zagłębia naftowego obliczone prowizorycznie wynoszą około 5 miljonów zł.

DROHOBYCZ.

Miasto to zostało wprawdzie nawiedzone powodzią, ale nie wyrządziła ona w mieście większych szkód i spustoszeń. Bardziej dotknięte zostały obszary, leżące w pobliżu głównego dworca. Woda częściowo zalała

PAŃSTW. RAFINERJĘ „POLMIN“ I KOLONJĘ ROBOTNICZĄ.

Jak wielką była tu siła powodzi świadczyć może fakt, iż woda obaliła w „Polminie“ mur fabryczny znacznej grubości i wysokości. Powodzią dotknięta została również rafinerja „Galicja“. Polmin ocenia swoje straty na 60.000 zł.

Kilka wsi odciętych od świata.

Najgorzej przedstawia się sytuacja na terenie płn.-wsch. z powodu wysokiego poziomu wody.

Kilka wsi znajdujących się w niewielkiej odległości od Drohobycza jak

MEDENICE, LIPICE I IN.

otoczone są wodą, tak, że dostęp do nich

JEST ZUPEŁNIE NIEMOŻLIWY

i do dnia wczorajszego nie można było z miejscowościami temi nawiązać żadnego kontaktu. Z braku wszelkich wiadomości nie wiadomo, czy i jakie ofiary i szkody wsie te poniosły.

W powiecie drohobyckim

ZNISZCZONE ZOSTAŁY ZUPEŁNIE ZIEMIOPŁODY,

a w wielu miejscowościach zginął dobytek ludzki. Wielu ludzi, którzy dotychczas cieszyli się dostatkiem — zupełnie zubożali nie mając często dachu nad głową.

SAMBOR.

Miasto stosunkowo nie zostało znacznie uszkodzone, jeżeli się uwzględni, iż groziło mu poważne niebezpieczeństwo z powodu bliskiego Dniestru. W powiecie samborskim silnie nawiedzonych i zniszczonych częściowo zostało 55 gmin naddniestrzańskich. Dotychczas obliczone straty w tym powiecie przekraczają 2 miljony zł.

SILNIE NAWIEDZONE ZOSTAŁY PRZEDMIEŚCIA SAMBORA,

leżące nad potokiem „Dąbrówka“. Ludność tej dzielnicy zdołała zaledwie uratować życie, zostawiwszy cały dobytek na pastwę losu.

Z innego źródła dowiadujemy się, że cały szereg gmin poniosło olbrzymie straty w plonach. Do rozhukane fale unosiły kartofle i zboże ze stodół i wszelką jarzynę polną, zalewając w promieniu prawie kilkunastu milowym od Sambora pola, łąki i ogrody. Komunikacja kolejowa ze Lwowem, Drohobyczem i z Siankami dotychczas przerwana z powodu uszkodzenia toru i przerwania mostów.

W dniu wczorajszym na całym terenie województwa lwowskiego woda opadła, spłynąwszy do Dniestru i Sanu, przez co sytuacja znacznie polepszyła się.

W Dobrowlanach utonęła w Bystrzycy 13-letnia dziewczyna Feśka Zuruba.

Ofiarą powodzi padła również w Niebyłcu, pow. Strzyżów, 18-letnia Julja Kojcer.

W POWIECIE PRZEMYSKIEM

pod wodą znajdowało się 40 gmin.

Wskutek gwałtownego wylewu Sanu z dopływami cały szereg miejscowości nad Sanem przedstawia olbrzymie jezioro. W Jarosławiu zupełnie zalana jest cegielnia Ringla, Szwarzmanówka.

Ofiarą wylewu rzeczki Lęg — padł 14 letni Jan Hyś, który jechał wraz z ojcem. Ojca zdołano uratować — syn zaś utonął.

W zachodnich powiatach wojew. lwowskiego wylała

RZEKA WISŁOK

wraz z dopływami Sobnicą, Czarnym Potokiem i pomniejszymi potokami zatapiając 137 hektarów okopowin i 300 hektarów łąk i koniczyn w 34 wsiach. W okolicach tych wody uniosły 12 mostów na drogach i gościńcach, wyrządzając szkodę około 90.000 złotych.

Dni zgrozy w Stryju.

W ciągu czwartku woda, która zalała cały szereg ulic i uliczek w Stryju, przylegających do szosy, wiodącej do Bolechowa i Doliny, już od wczesnego ranka poczęła opadać. Skutkiem tego otwarty został ruch kołowy w kierunku południowym.

W nocy rzeka Stryj w dalszym ciągu unosiła z gór wielkie kloce, drzewa, duże kamienie, różne ogrodzenia i sprzęty domowe. Przerażającym był o świcie widok, gdy na wezbranych falach

UNOSIŁY SIĘ TRUPY LUDZKIE,

których jednak wyłowić było niepodobna. Korytem pod mostem Bolechowskim — jak to naliczono — przepłynęło ogółem

11 MARTWYCH CIAŁ LUDZKICH,

spływających z gór. Nie ulega kwestji, że wezbrana woda swoim silnym prądem porywała ludzi, dla których ratunek był wykluczony. Były to przeważnie mieszkańcy górskich wsi. Równocześnie woda unosiła także nieżyjące już zwierzęta domowe, jak krowy i konie.

W Piasecznej za Mikołajowem woda porwała z pastwiska transport wołów w ilości 250 sztuk.

Spustoszenia w wojew. stanisławowskiem.

Z powodu strasznej katastrofy ucierpiały wszystkie powiaty województwa stanisławowskiego.

W powiecie bohorodczańskim Bystrzyca gwałtownie wylała. Wszelkie połączenie zupełnie przerwane. Dotychczas zameldowano dwa wypadki śmierci.

W powiecie dolinianskim wylały wszystkie potoki, uszkadzając mosty i drogi państwowe. Komunikacja przerwana skutkiem wylewu rzeki Siwki. W Broszniowie rzeka Czeczla zalała prawie całą wieś. Kilkaset osób odciętych, dwa wypadki utonięcia. W Dolinie woda wtargnęła do 100 domów. Woda płynąca z gór

ZALAŁA CZĘŚĆ BOLECHOWA

oraz zabrała most na Potoku Leśnym.

W powiecie horodeńskim stan wody na Dniestrze podniósł się o 2 metry. Komunikacja między Zaleszczykami a Kołomyją oraz między Kołomyją a Obertynem przerwana. W Obertynie

50 DOMÓW ZALANYCH DO WYSOKOŚCI OKNA.

W powiecie kałuskim stoją pod wodą liczne wsie. Most na Łomnicy uszkodzony, komunikacja przerwana. W Kałuszu

ZALANA CZĘŚĆ MIASTA ORAZ SALINY.

Pociąg osobowy z ludźmi

DOTYCHCZAS STOI POD KAŁUSZEM.

Telefonowano po żywność dla 200 osób.

W Kołomyji rzeka Prut osiągnęła

2 METRY PONAD STAN NORMALNY.

Domy nad Prutem oraz w gminie Oskrzesińce

ZOSTAŁY ZALANE.

W powiecie kosowskim straszną klęskę

SPROWADZIŁ CZEREMOSZ.

W Kutach

700 DOMÓW ZALANYCH I ZNISZCZONYCH,
34 OSÓB UTONĘŁO.

W Krzyworówni

7 DOMÓW I 6 OSÓB.

W Jasieniowie

7 DOMÓW I 16 OSÓB UTONĘŁO.

W Żabiem

15 DOMÓW I 12 OSÓB.

Wszystkie domy wzdłuż Czeremoszu w obie strony — zalane.

Komunikacja kołowa z Worochty

ZUPEŁNIE PRZERWANA.

Spieniony Prut rozlał się po wszystkich letniskach. Spływająca z gór woda podmyła i uniosła ze sobą 330 metrów toru kolejowego między Tatarowem a Mikuliczynem.

W powiecie peczeniżyńskim Prut wylał w Kniażdworze

ZERWAŁ MOST, ZALAŁ TARTAK.

Woda uniosła ze sobą 400 m. sześc. drzewa. Szkoda 60.000 zł.

W powiecie tłumackim trąba powietrzna zabrała w Markowcach

64 ZAGRÓD WRAZ Z OGRODAMI.

W powiecie stryjskim prócz wylewu rzeki pod miastem, gwałtownie wylał Opór wzdłuż całej linji letnisk i przerwał komunikację koło Synowódzka. W Stanisławowie gwałtownie wystąpiły z brzegów obie Bystrzyce, zalewając najbliższe tereny. Stan wody wynosił

4 METRY 80 CENTYM.

W górnej części ul. Sapieżańskiej zalane zostały ostatnie domy, szereg mieszkań w dzielnicy Knihinin Kolonja, pod wodą znalazły się fabryki „Kawy Codziennej“ oraz konserw „Pstrąg“. W Chryplinie wiele domów zalanych, woda dochodzi pod stację i objekt dworca kolejowego w Stanisławowie.

KILKANAŚCIE WYPADKÓW UTONIĘCIA.

W Majdanie, skutkiem załamania się mostu, wpadł do rzeki dyrektor stanisławowskiej Kasy oszczędności i utonął.

Prasa wiedeńska o katastrofie

WIEDEŃ, 2. września. (AW). Wszystkie pisma tutejsze zamieszczają dziś szczegóły o klęsce powodzi w Małopolsce Wschodniej. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł wstępny dzisiejszego wieczornego wydania „N. Fr. Presse“ wyrażający w słowach bardzo gorących współczucie dla ludności dotkniętej klęską powodzi. „N. Fr. Presse“ stwierdza, że środkowa i wschodnia Małopolska najbardziej ucierpiały ze wszystkich krajów środkowej Europy podczas wojny i daje wyraz przekonaniu, że ziemie, które przybyły zwycięsko tyle ciosów i po tej katastrofie przyjdą rychło do siebie.

Linje kolejowe częściowo uruchomione.

LWÓW, 2. września. (AW). Ze źródeł autorytatywnych dowiadujemy się, że ruch kolejowy na linji Lwów—Stryj nie uległ przerwie, jednakże sytuacja koło Mikołajowa jest nadal bardzo poważna. W obrębie lwowskiej dyrekcji kolej. ruch przerwany na linjach Stryj—Ławoczne, Stryj—Drohobycz i Drohobycz—Sambor. Natomiast podjęło już (przewa-ny chwilowo) ruch kolejowy na linji Sambor—Sianki przez przesiadanie między Starym Samborem i Busowiskami. Na wszystkich innych linjach dyrekcji lwowskiej ruch normalny.

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z WICEPREMIEREM BARTLEM.

WARSZAWA, 2. września. (Tel. wł.). Dziś wieczorem powrócił do Warszawy wiceprem. Bartel, który bawił w Druskiennikach u marsz. Piłsudskiego, celem poinformowania marszałka o sytuacji w kraju. M. in. na konferencji tej wiceprem. Bartel zdał sprawozdanie o przebiegu powodzi w Małopolsce oraz poruszył sprawę sesji sejmowej.

NAPAD PIRATÓW NA PAROWIEC CHIŃSKI.

HONG KONG, 2. września. (Pat). Parowiec chiński Ku-Czou pilotujący pod flagą angielską został napadnięty wczoraj wieczorem w przesmyku Lindyang Silkiang przez piratów których w liczbie 12 wtargnęli na pokład okrętu i zastrzelili z rewolweru kapitana oraz naczelnego maszynistę wrzucając ciało tego ostatniego do morza. Piraci skierowali parowiec do Taipinghu gdzie znaleźli posiłki i przy ich pomocy splondrowali całkowicie statek biorąc do niewoli całą załogę oraz 100 pasażerów Chińczyków.

Kowal zawinił, ślusarza powieszono.

Aresztowanie dwóch popleczników dyr. rzeźni Krzyształowicza.

Dyrektor rzeźni, jakoteż jego protektowie odgrażali się, że oskarży on o obrazę czci komisarza Liebicha, wywiadowcę Sobola, którzy przeprowadzali przeciw niemu dochodzenia, oraz redakcje tych dzienników, które podawały wyniki dochodzeń z jego działalności.

Dalsze śledztwo policyjne zdziera jednak maskę z tego Katona. Okazuje się, że to co mówiono o nim ogólnie, zostaje potwierdzone zeznaniami świadków.

Aresztowanie handlarzy bydła, stojących w kontakcie z Krzyształowiczem.

Z pomiędzy zarzutów, które podnoszono przeciw Krzyształowiczowi, najważniejszym był ten, iż wykorzystywał on swe urzędowe stanowisko, trudniąc się skupem bydła dla wojskowości, przyczem bydło to w celu uzyskania wyższej wagi sztucznie karmiono i pojono, przed dostawą do fabryki konserw. Jak wynika z zeznań świadków, oszukańczy ten procedor był stale praktykowany w rzeźni miejskiej, gdzie przetrzymywano to bydło.

Komisarz Liebich przesłuchał onegdaj Michała Mrowca i Franciszka Panza, stajennych, którzy zeznali, że syn Majera Boraka, Samuel, karmił wieczorem bydło sianem zmieszanem ze solą, rano zaś spragnione woły pojono wodą przed sprzedażą.

Szymon Rath zeznał w policji, że od 6 lat należał wraz Marksamem i M. Borakiem do spółki trudniącej się skupem bydła na prowincji. Otrzymywał on legitymację na te zakupy od dyr. Krzyształowicza, który wydawał mu zlecenia ile ma kupić bydła, dawał mu pieniądze, lub też zlecenia, aby podjął z kasy rzeźni, potrzebną gotówkę na te zakupy. Bydło odsyłano wagonami do rzeźni lub też pod adresem dyr. Krzyształowicza. Po dokonaniu zakupów Rath składał rachunki Krzyształowiczowi, który wypłacał mu wówczas prowizję. Bydło dostarczone sortował następnie Krzyształowicz. Lepsze sztuki po sztucznem nakarmieniu i napojeniu odstawiano do fabryki dla wojska, gorsze zaś sprzedawano rzeźnikom na aprowizację ludności miasta.

Jak wiadomo bydło sztucznie karmione przybiera na wadze około 40 kg. Rzeźnicy, będąc oszukani na wadze, wskutek praktyk stosowanych w rzeźni, zmuszeni byli podwyższać ceny mięsa, powodując tem samem drożyznę mięsa w mieście.

Po stwierdzeniu tych faktów kom. Liebich zarządził

ARESZTOWANIA SZYMONA RATHA I MAJERA BORAKA.

na mocy ustawy o lichwie żywnościowej. Po spisaniu protokołów odstawiono ich wczoraj do więzienia przy ul. Batorego.

Jak wynika z zeznań Ratha działał on ściśle w kontakcie z dyr. Krzyształowiczem. Dotychczasowy obrót tej sprawy potwierdza jednak trafność przysłowia: „Kowal zawinił, ślusarza zaś powieszono“.

NOWAK ZOSTANIE WYPUSZCZONY NA WOLNOŚĆ ZA KAUCJĄ.

Sędzia śledczy zdołał przesłuchać świadków w sprawie Nowaka. Pośpiech ten godny uznania zapewne jest po myśli tak aresztowanego, jakoteż jego obrońcy, który zabiegał usilnie, aby swego klijenta wyrwać jaknajprędzej z kryminału. Wczoraj odbyła się w tej sprawie sesja trybunału, przyczem uchwalono wypuścić Nowaka na wolność za złożeniem kaucji 50 tys. złotych.

W śledztwie nagromadzono jednak wiele obciążającego materjału przeciw Nowakowi, który prawdopodobnie stanie przed wyrokującym trybunałem w październiku b. roku.

—:::—

Dwaj Francuzi podejmują lot transatlantycki.

LE BOURGET, 2. września. (Pat). Przez całą noc panowało na lotnisku tutejszym ogromne ożywienie w związku z przewidywanym odlotem samolotu „Oiseau Bleu“ pilotowanego przez Givona i Corbu zamierzających dokonać lotu nad Atlantykiem. Przygotowany do lotu aparat Fahrmana zaopatrzony jest w dwa motory o sile 500 koni i posiada zapas benzyny 10.000 litrów. Ogólna waga samolotu wynosi około 14 ton. Lotnicy biorą ze sobą pasy ratunkowe oraz łódź gumową. Samolot może lecieć 65 do 60 godzin i odbyć przestrzeń około 7.500 km. Dzisiaj rano o godz. 5'25 lotnicy dokonali ostatniego sprawdzenia działalności aparatu poczem pożegnawszy się z rodziną i przyjaciółmi oraz licznem gronem dziennikarzy wzbili się o godzinie 6'32 w powietrze. Samolot przeleciał szybko nad lotniskiem i skierował się w prostym kierunku ku Atlantykowi. Lot prowadzi przez Paryż, Nową Funlandję do Nowego Jorku.

LE BOURGET, 2. września. (Pat). Lotnicy Givon i Corbu zawrócili z drogi opróżniając przed wylądowaniem rezerwoary z benzyną.

—:::—

P. komisarz Strzelecki objął urzędowanie.

Wczoraj przybył do Lwowa nowomianowany komisarz m. Lwowa p. Strzelecki, który objął urzędowanie.

W sali magistratu zebrali się szefowie wydziałów i wyżsi urzędnicy magistratu, w imieniu których p. komisarza powitał wicedyr. Kwiatkowski.

W odpowiedzi p. komisarz Strzelecki wezwał zebranych, by pomogli mu w jego pracy dla dobra miasta.

Następnie p. komisarz Strzelecki złożył przysięgę p. wojewodzie Borkowskiemu. — Równocześnie p. wojewoda odebrał przysięgę, od wicekomisarzy prof. Matakiewicza i starosty Frankowskiego.

—:::—

Prof. Matakiewicz — wicekomisarzem m. Lwowa.

LWÓW, 2. września. (Pat). Pan Wojewoda lwowski zamianował profesora Politechniki Lwowskiej inż. dr. Maksymiljana Matakiewicza pierwszym zastępcą Komisarza rządowego w Tymczasowym Zarządzie miasta Lwowa.

—:::—

Posiedzenie O. K. R.

Posiedzenie członków O. K. R. i tow. radnych z klubu P. P. S. odbędzie się w **sobotę** 3. września o godz. 7 wieczór.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Uprasza się o punktualne przybycie tow. tow.: Białkowskiego, Bednarskiego, Cegłowskiego, Czuczmana, Cyganika, Hella, Hoffmana, Holjandra, Kutę, Smulikowską, Sławińskiego, Szpyta, Langa, Talarka, Trawiecką, Zakrzewskiego i tow. radnych.

Sprawy partyjne.

Niniejszem podajemy do wiadomości Komitetów i ogółu członków organizacji, że DANINA WYBORCZA, obejmująca jednorazowo towarzyszy, zarabiających od 500 zł. miesięcznie i wzwyż, będzie na mocy uchwały C. K. W. z dnia 3-go sierpnia b. r. POWTÓRNIE ściągnięta i to w okresie od sierpnia do lutego 1928 r. w dwóch ratach. Zasady są oprocentowania i podziału między C. K. W. a Komitetami pozostają niezmienione.

Wzywa się towarzyszy, którzy pierwszej daniny dotychczas jeszcze nie uiścili, ażeby ze względu na powtórną daninę — z natychmiastowem uiszczeniem należności pospieszyli.

O. K. R. LWÓW.

VII. Targi Wschodnie.

UROCZYSTOŚĆ INAUGURACYJNA TARGÓW WSCHODNICH.

Uroczysty akt otwarcia VII. Targów Wschodnich odbędzie się w niedzielę dnia 4. września na placu wystawowym przed Pałacem Sztuki. Imieniem rządu wezmą udział w akcie otwarcia minister przemysłu i handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski i minister komunikacji inż. Paweł Romocki. Kompletna lista gości i delegatów zamiejscowych podana będzie do wiadomości publicznej w niedzielę.

Celem umożliwienia szerokim sferom publiczności udziału w uroczystości inauguracyjnej bez specjalnych imiennych zaproszeń, Zarząd Targów Wsch. wprowadził w bieżącym roku poraz pierwszy, na liczne żądania, jako nowość wydawanie płatnych biletów uczestnictwa. W dniu otwarcia od godz. 11-tej do 14-tej będą czynne kasy, w których nabywać będzie można bilety wstępu na uroczystość otwarcia po cenie zł. 5'—. Od godziny 14-tej obowiązują normalne ceny wstępu po zł. 2'—. Stałe legitymacje uprawniające do wejścia na plac wystawowy i zwiedzania pawilonów przez cały czas trwania Targów Wschodnich wydawane będą za opłatą zł. 10'—. Zamiejscowych uczestników uprawniają karty te do 66 proc. zniżki od ceny biletów jazdy w drodze powrotnej ze Lwowa do miejsca wyjazdu.

DZIAŁ DRÓG KOŁOWYCH NA WYSTAWIE KOMUNIKACYJNEJ.

Ministerstwo Robót Publicznych, które na pomieszczenie eksponatów swego departamentu wodnego zajęło na Wystawie Komunikacyjnej 120 m. kw. powierzchni, bierze udział również w dziale dróg kołowych tejże Wystawy. Eksponaty tego działu zajmą 40 m. kw. powierzchni ścian i składają się z 5 map, 28 tablic i kilkudziesięciu fotografij. Ilustrować one będą:

1) stan obecny rozwoju sieci dróg bitych w Polsce,
2) organizację administracji drogowej,
3) stronę finansową polskiej gospodarki drogowej,
4) rezultaty polskiej gospodarki drogowej w dziale konserwacji i budowy dróg,
5) postępy budowy i odbudowy mostów,
6) statystykę ruchu drogowego wogóle,
7) rozwój komunikacji samochodowej.

HISTORYCZNE REMINISCENCJE NA WYSTAWIE KOMUNIKACYJNEJ.

Ciekawą ilustrację stosunków komunikacyjnych w Polsce, stanowić będzie wielka historyczna mapa dróg handlowych w Polsce, opracowana przez dr. Stanisława Lewickiego. Na pomieszczenie tej mapy, której rozmiary w oryginale wynoszą 15 m. kw., wystawiono u wejścia do Wystawy Komunikacyjnej, pod amfiladą krużganka w lewem skrzydle pawiionu centralnego, specjalny i nader efektowny pawilon.

GDAŃSZCZANIE WE LWOWIE.

We wtorek dnia 6. bm. przybywa do Lwowa celem zwiedzenia Targów Wschodnich z Gdańska wycieczka złożona z 15 osób ze świata kupieckiego i przemysłowego.

—:::—

Uruchomienie dodatkowej linji Łódź—Lwów na czas trwania Targów Wschod.

Ze względu na życzenie szerokich mas publiczności, zainteresowanej w Targach Wschodnich, uruchomia Polska Linja Lotnicza Aerolot S. A. na czas trwania Targów Wschodnich t. j. od dnia 2. do 15 września b. r. linję z Łodzi do Lwowa i z powrotem.

Odlot z Łodzi o godz. 8-mej rano.
Odlot ze Lwowa o godz. 13.50.
Cena biletu wynosi 80 zł.
Czas trwania podróży około 3-ch godzin.

Na Targach Wschodnich zostanie uruchomione specjalne biuro sprzedaży biletów lotniczych.

—:::—

Klęska wyborcza Litwinów w Kłajpedzie.

BERLIN. (Pat.) Według doniesień biura Wolffa z Kłajpedy, tymczasowy wynik wyborów przedstawia się następująco:

Uprawnionych do głosowania 20.100 w wyborach brało udział 14.591.

Na poszczególne partje przypada: kłajpedzka partja ludowa 8.538, partja rolników 740, socjaliści 1349, komuniści 2292, litewskie partje razem 1230.

BERLIN. (Pat.) Cała prasa tutejsza podaje obszerne sprawozdania z wyników wyborów w Kłajpedzie, podnosząc z radością zwycięstwo żywiołu niemieckiego.

Tymczasowe wyniki wykazują, że Litwini uzyskali zaledwie 15 — 20 proc. głosów.

Pastor — socjalistą.

W Arbon, nad jeziorem Bodeńskiem, odbyła się w tych dniach wielka manifestacja socjalistów szwajcarskich, niemieckich i austrjackich. Pastor ewangelicki w Arbon, H. Bachmann, z okazji tej międzynarodowej manifestacji zgłosił swe oficjalne przystąpienie do partji socjalistycznej, w której zresztą oddawna już pracował w akcji oświatowej. Pastor Bachmann oświadczył:

„Moje wstąpienie do partji, nie zmienia wprawdzie niczego w głównej rzeczy: w mym dotychczasowym stosunku do życia, do uciskanych, gnębionych i wyzyskiwanych. Ale zataczająca coraz szersze kręgi w świecie reakcja zmusza mnie do tego. Mój krok jest — choćby słabym — protestem przeciw reakcji. Cieszę się, że mogę go uczynić w chwili zebrania się międzynarodowej manifestacji w Arbon, celem takiego samego protestu.

Z okazji międzynarodowego zjazdu socjalistów pastor Bachmann wygłosił też kazanie, za którego temat wybrał „Reakcje i rewolucje". Bachmann powiedział w tem kazaniu: „Rewolucja zmierza do nowego i lepszego ustroju; pragnie ona pojednannia narodów. Chrystus zwracał się przeciw reakcji swych czasów i przeciw przemocy; chciał nowego i lepszego ładu. Gdzie znajdowałby się On dzisiaj — po stronie reakcji, czy po stronie rewolucjonistów?

Zaznaczyć trzeba, że pastor - socjalista jest niemniejszą rzadkością, jak katolicki ksiądz- socjalista.

Monarchiści w Samborze.

SAMBOR, w sierpniu 1927.

Bardzo rzadko do naszego grodu przybywają kabarety, bo Sambor słynie z tego, że nie lubi wydać na takie cele pieniądze, a przecież i do nas monarchiści ze swoją szopką dotarli.

Dnia 27. b. m. urządzili bowiem u nas monarchiści zgromadzenie, na którem się ludzie (oczywiście o zdrowych zmysłach) niegorzej bawili jak na udanem przedstawieniu kabaretowem. Bardzo mało jednak było wśród audytorjum ludzi o zdrowych umysłach, gdyż pełniący przy drzwiach straż byli austrjacki podoficer i jakiś eks- enperowiec, którzy już nie jednemu Bogu służyli, wpuszczali na salę tylko ludzi sobie podobnych, a mianowicie, byłych austrjackich feldweblów, i wachmistrzów każdej narodowości, napędzonych oficerów i innych byłych c. k. służalców i lokajów.

Na zgromadzeniu miał przemawiać sam poseł Ołeksa Ćwiakowski, ale nie przyjechał, przeto wyręczył go inżynier Osiński z Przemyśla i samborscy monarchiści.

Zgromadzenie zagaił profesor Zalański, znany od parcelacji Olszanika, o czem jeszcze kiedyś napiszemy. W kółko referenci powtarzali, że w Polsce tak długo będzie źle, póki nie przyjdzie ktoś z batem — jakiś król, — chociażby taki maleńki jak król rumuński i że w Polsce tylko batem rządzić można, bo ani chłop, ani robotnik słuchać i pracować nie chcą jak im się batem nie grozi.

P. inż. Osiński miał nawet odwagę powiedzieć, że sam marszałek Piłsudski króla chce mieć. Najweselszy był bezwątpienia „referat", jakiegoś staruszka byłego rządcy dworskiego, który tak się stęsknił za cesarzem, że wymawiając słowo cesarz gorzko się rozpłakał, „ach jakie to były czasy" wzdychał. Szlochając skończył swoje mądre wywody słowami: „Tylko król może naszą biedną Polskę uratować". I miał Sambor kabaret bezpłatny.

Raz chciał być człowiekiem!

Obrazek naszych czasów.

Działo się to w pewnem mieście. Robotnik N. N. był od roku 1924 bezrobotny. Głodował, szukał pracy lecz znaleźć nie mógł. Nareszcie zdołał dostać zajęcie: praca trwała od wczesnego rana do późnego wieczora, jako wynagrodzenie robotnik otrzymywał chleb ze słoniną. Gdy się na to użalał, pracodawca oświadczył mu, że jeśli mu się nie podoba, może sobie poszukać gdzieindziej pracy, rąk roboczych jest dużo.

Pewnego dnia polecono mu wysłać przekaz pieniężny ze 100 złotymi. Wziął pieniądze — i nie wrócił. Aresztowano go i stawiono przed sądem.

Sędzia: — Co panu wpadło do głowy? dlaczego pan sprzeniewierzył tę kwotę?

Oskarżony: — Panie sędzio, skoro uczułem w ręku pieniądze, — a właśnie przechodziłem koło restauracji — ogarnęła mnie niezmierna tęsknota za ciepłą potrawą i za szklanką piwa. Od szeregu lat nie podjadłem sobie porządnie. Wszedłem, nasyciłem się, a ponieważ nie miałem czem uzupełnić wydanych pieniędzy, nie śmiałem wrócić do zajęcia. Poprzednio panie sędzio, nigdy nie robiłem nic podobnego... naraz coś mnie skusiło: chciałem i ja raz być człowiekiem.

Sędzia: — I w ten sposób spada pan jeszcze niżej.

Oskarżony: Co mam robić? Chciałbym chętnie pracować, ale kto mi da pracę?

Prokurator: — Żal mi oskarżonego, ale muszę domagać się jego ukarania, zwłaszcza, że już raz za podobne przestępstwo był karany.

Oskarżony: — To było także w ostatnim czasie, kiedy byłem bezrobotny, nie miałem co jeść i nie mogłem sobie w inny sposób poradzić.

Wyrok brzmiał na 14 dni aresztu.

Sędzia: — Czy pan przyjmuje karę?

Oskarżony: — Oczywiście... dziękuję. Teraz przynajmniej przez dwa tygodnie będę miał coś porządnego do zjedzenia. Dziękuję bardzo, panie sędzio...

—:::—

Bilety teatralne na kredyt.

WARSZAWA, 2. września. Dyrekcja teatrów „Nowości" i „Nietoperz" wprowadziła w życie inowację, przystosowaną do obecnego kryzysu finansowego.

Otóż idąc śladem zagranicy dyrektor teatrów p. Celmajster wprowadził bilety kredytowane. Cały szereg instytucji społecznych, związków, stowarzyszeń, zarząd i delegacje wielkich firm oraz fabryk i banków otrzymały specjalne bloki biletowe, których kupony będą wydawane urzędnikom w ciągu całego miesiąca, na każde ich zażądanie bez gotówki. Należność za bilety ściągana będzie na każdego pierwszego.

Spożycie cukru wzrasta.

Pocieszającym objawem w naszych stosunkach gospodarczych jest stale, rozwijające się od paru lat spożycie cukru na naszym rynku wewnętrznym.

W pierwszych latach po wojnie, konsumcja cukru, która wynosiła przed wojną na ziemiach polskich od 10 do 12 kg. na głowę mieszkańca, zmniejszyła się przeszło o połowę. Obecnie od roku 1924 począwszy zapotrzebowanie na cukier stale wzrasta, dochodząc powoli do normy przedwojennej. Lecz dopiero ostatni rok gospodarczy wykazuje wydatną zwyżkę w tym kierunku. Podczas bieżącej kampanji cukrowniczej, spożycie kraju wyniesie prawdopodobnie przeszło 300 tysięcy ton w wartości białego kryształu a więc przeciętnie 10 kg. na głowę mieszkańca rocznie.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Książę Niezłomny“.
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Książę Niezłomny“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Adieu Mimi“.
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Orłow“.

—:::—

TRUPA WILEŃSKA (w sali Teatru ukraińskiego przy ul. Szaszkiewicza l. 5).
Sobota: 3'15 popoł. „Grzegorz Dyndała“ Moliera po cenach popularnych (od 50 gr. — 2 zł.).
Sobota: 8'15 wiecz. „Grzegorz Dyndała“ Moliera.
Niedziela: 8'15 wiecz. „Piewca własnej niedoli“ Dymowa.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: „Dziewczęta pod kontrolą“.
„APOLLO“: „Białe noce“.
LEW: „Kochanka“.
PALACE: „Ben Hur“.
„NOWOŚCI“: O czem mówi Europa.
FATAMORGANA: „Najukochańsza żona Maharadży“.
„CHIMERA“: „Noce miłosne nad Nilem“.

—:::—

JULJUSZ OSTERWA W TEATRZE WIELKIM. Dzisiejsza inauguracja sezonu dramatycznego w Teatrze Wielkim zapowiada się niezwykle interesująco. Na scenie ukaże się arcydzieło genjusza poezji polskiej Juljusza Słowackiego: „Książe Niezłomny“, w inscenizacji Juljusza Osterwy. Wspaniałą tę tragedję, — w przepięknym skrócie misterjowym, na tle wspaniałej muzyki A. Dołżyckiego, ujrzymy w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z Juljuszem Osterwą, jednym z najznakomitszych współczesnych artystów polskich i najświetniejszym odtwórcą postaci Księcia Niezłomnego. Obok znakomitego gościa, główne postacie reprezentują pp. Zaklicka, Fertner, Pobóg, Przystawski, Modrzewski, Szymański, Woźnik i Żabczyński. Syntetyczna dekoracja pięknie skomponowana przez W. Drabika w wykonaniu art. mal. Zygmunta Balka. Reżyserja dyr. Teofila T[illegible]ńskiego.

TEATR NOWOŚCI daje dziś w dalszym ciągu „Adjeu Mimi“, operetkę F. Benatzky'ego, z p. Korabianką.

Jutro, w niedzielę 4-go bm. ukaże się ulubiona operetka Granichstaedtena „Orłow“ z p. Melą Grabowską.

TEATR ŻYDOWSKI. W związku z rozpoczynającemi się Targami Wschodniemi publiczności zagranicznej i z prowincji daną będzie możność oglądania czołowego teatru żydowskiego w Polsce, t. j. „Trupy Wileńskiej“.

Program na czas trwania Targów Wschodnich ułożony został jako przegląd najbardziej ciekawych sztuk najnowszego repertuaru europejskiego i żydowskiego.

Obok wyżej podanych sztuk na pierwsze pięć dni Targów Wschodnich przygotowują Wileńczycy wznowienie „Dnia i nocy“ Anskiego, sztuki której wystawiły stołeczne teatry europejskie z wielkiem powodzeniem po trjumfie inscenizacyjnym Wileńczyków osiągniętym w Koncerthausie wiedeńskim.

I tak kolejno idą na afisz od niedzieli „Piewca własnej niedoli“ Dymowa, „Trudno być Żydem“ Alejchema, „Grzegorz Dyndała“ Moliera, „Pokusa“ Pragera i „Dzień i Noc“ Anskiego.

—:::—

DZIECIOBÓJSTWO. W Dornfeldzie, obok Szczerca, służąca Katarzyna Horak zamordowała wczoraj rano swe niemowlę płci męskiej. Z powodu stanu jej zdrowia policja na razie pozostawiła ją na wolności.

NAPAD I POBICIE OGRODNIKA. Jak zuchwale grasują opryszki w mieście świadczy o tem fakt następujący. Wczoraj po godzinie 4 nad ranem kilku opryszków dostało się do ogrodu przy Zakładzie sierót ukraińskich przy ul. Potockiego 95. Sadownik, pilnujący owoców przed kradzieżą, ujrzawszy złodziei począł gwizdem i krzykiem wzywać pomocy, aby zniewolić intruzów do ucieczki. Złodzieje z zemsty napadli wówczas na sadownika, którego ciężko pobili po głowie. Przygodę tę napadnięty byłby przypłacił życiem lub zdrowiem, gdyby nie posterunkowy Zimer, który zaalarmowany gwizdem pospieszył sadownikowi z pomocą. Opryszki, usłyszawszy kroki policjanta, zbiegli w ciemnościach nocy.

CZYJE RZECZY? Genia Brand, zam. przy ul. Potockiego l. 58, zdeponowała w policji damską torebkę, zawierającą 307 zł. i 25 gr., którą znalazła w tej samej realności.

Posterunkowy Kocur złożył w policji małą walizkę ręczną, zawierającą różne rzeczy, którą jakiś osobnik ścigany w ul. Rzeźnickiej porzucił i zdołał ujść przed policjantem.

OSZUŚCI PRZED SĄDEM. Jubiler Szymon Cacko oskarżył przed dwoma laty Kiwę Donera i Daniela Mandla o sprzeniewierzenie kosztowności w kwocie kilku tysięcy dolarów. Obaj oskarżeni trudnili się rozsprzedażą biżuterji na raty, na rachunek poszkodowanego Cacki. Wczoraj po trzydniowej rozprawie został Doner skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, współoskarżony Mandel wywinął się jednak obronną ręką z tej opresji. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu niskiego wymiaru kary oraz uwolnienia Mandla.

ARESZTOWANIA ZA OSZUSTWA I SPRZENIEWIERZENIE. Izaak Kirschner jak wiadomo został aresztowany za wyłudzenie w podstępny sposób skórek futrzanych, wartości 18.000 dolarów, na szkodę różnych kupców. Onegdaj policja aresztowała żonę Kirschnera, Manię, która po aresztowaniu męża sprzedawała potajemnie sprzeniewierzone towary a niedawno zakupiła na swoje imię kamienicę we Lwowie.

Juljan Audykowicz sprzeniewierzył kwotę 411 zł. oraz sprzedał płachtę nieprzemakalną, będącą własnością piekarza Tomasza Jaworka. Oszusta aresztowała policja.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Zofja Romańska, zam. przy ul. Piekarskiej 3, doniosła policji, że jakiś osobnik włamał się do jej pokoju i skradł pudełko zawierające 6 kapeluszy, wartości 120 zł.

Władysław Góralewicz, zam. przy ul. Inwalidów l. 23, wprawdzie nie przykładał się do nauki w szkole, postanowił jednak nadrobić swe młodzieńcze zaniedbanie. W tym celu skradł na pl. Solskich pakunek jakiemuś wieśniakowi, zawierający 600 szkolnych zeszytów, aby ćwiczyć się w pisaniu. Patrolujący posterunkowy nie miał jednak zrozumienia dla zbożnych zamiarów Góralewicza, lecz zakwestjonował te zeszyty, złodzieja zaś odstawił do aresztu.

Nieznany osobnik włamał się na strych realności przy ul. Jabłonowskich l. 26, gdzie spakował w tłumok bieliznę na szkodę N. Niementowskiej. Lokatorzy zauważyli jednak złodzieja, który spłoszony zdołał zbiedz, pozostawiając łup na miejscu.

Otto Tenerle został aresztowany za kradzież wystawową na szkodę kupca Edwarda Kupczyńskiego.

—:::—

W obronie czci.

Wobec pojawienia się w jednem z pism lwowskich notatki, jakobym ja niżej podpisany, jako radny miejski nadużywał mojego stanowiska dla osobistych korzyści, co miały stwierdzić protokoły Komisji lustracyjnej, — proszę uprzejmie w imię słuszności o łaskawe przyjęcie i ogłoszenie niniejszego wyjaśnienia, któreby położyło kres wszelkim krążącym plotkom, uwłaczającym mojej czci i imieniu.

Otóż Komisja lustracyjna Tymczas. Wydziału Samorządowego lustrując w r. 1924 gospodarkę Gminy m. Lwowa, stwierdziła między innemi i podniosła jako zarzut, że Miejski Zakład Aprowizacyjny, zresztą za aprobatą i wiedzą miarodajnych czynników, trudni się handlem hurtownym. Wyszczególniając w swem sprawozdaniu Firmy, które cukier w okresie już wolnego handlu tym artykułem i inne towary nabywały, wymieniła także Fabrykę konserw i czekolady pod firmą „Rucker i Höflinger“ S-ka Akc., której byłem wówczas jednym ze zawiadowców, zaznaczając, że nabyła cukier po cenach uprzywilejowanych.

Komisja nie zauważyła natomiast, że w kilka dni później inne firmy handlowe posiadające także uprawnienia przemysłowe, jak: Hurtownia kolonjalna, Wittels itp., zakupiły również pewne partje cukru po cenach jeszcze niższych, oraz, że M. Zakład Aprowizacyjny cukier w tym okresie kupował około 10 proc. taniej, aniżeli liczył hurtownikom. Również ta sama firma, jak i inne przedsiębiorstwa przewozowe, kupiła po cenach bieżących pewną ilość paszy dla koni, którą również M. Zakład Aprow. sprzedawał osobom trzecim. — Tajemnicy z tego nie robiono i każdą transakcję, jako legalną, uwidaczniano w księgach handlowych, M. Z. A. i Spółki akc. „Rucker i Höflinger“, co każdej chwili można skonstatować. — Ponieważ Komisja lustracyjna orzekła, że nie jest zadaniem M. Z. A. prowadzić handlu hurtownego, przeto M. Z. A. zaprzestał sprowadzać i sprzedawać cukier hurtownie, przez co od tego czasu obroty, jakoteż i zyski M. Z. A. znacznie zmalały. — Ostatnia Komisja lustracyjna nie badała powyższej sprawy powtórnie, ale orzeczenie swoje oparła na aktach lustracyjnych z roku 1924, a teraz lustrując obecne agendy M. Z. A. i innych Zakładów miejskich, nie zauważyła, ani nie podniosła żadnego szczegółu, ani wypadku, któryby rzucał jakiś cień na stosunek mój, jako radnego do Gminy m. Lwowa w znaczeniu przytoczonej notatki. Ponieważ jednak nazwisko moje zidentyfikowano z firmą „Rucker i Höflinger“, wymieniwszy je luźnie w charakterze urzędowym, a nie chcąc być sędzią w swej własnej sprawie, powołuję równocześnie do życia Sąd obywatelski, który po zbadaniu należytem sprawy, orzeczenie swoje poda do publicznej wiadomości.

Z wysokiem poważaniem
Tadeusz Höflinger.

O czem się nie mówi...

Leon Gruber, zam. przy ul. Szpitalnej i Emil Kohn, zam. przy ul. Krasickich, oskarżyli w policji Zofję Kałosz o sprzeniewierzenie czy kradzież 10-ciu złotych.

Oskarżona, trudniąca się wałęsaniem po ulicach miasta, przedstawiła fakt ten w odmiennym nieco świetle.

O godzinie 3-ciej w nocy, jak twierdzi, wracała od jakiegoś gościa, którego spotkała w kawiarni „Roma“. Na drodze spotkali ją obaj oskarżyciele, którzy zaproponowali jej udanie się z nimi do hotelu „Abazja“ przy ul. Rzeźnickiej za zapłatą 10-ciu złotych. Pieniędze te wręczono Zosi zaraz po „ubiciu“ interesu. Na miejscu Kałosz zmieniła swą decyzję twierdząc, że skradziono jej z kieszeni owe 10 zł.. Ostatecznie sprawa ta oparła się w policji.

Przy składaniu generalij podała osóbka ta, że liczy 18 lat, przed dwoma laty zbiegła z domu rodziców, zam. w Porance, pow. brzeskiego, i została uliczną dziewczyną, nie mając zamiaru wracać do domu.

Z niefrasobliwego tonu opowiadania tych przeżyć wynika, że dziewczyna ta nie zdaje sobie sprawę z następstw jakie pociąga za sobą podobne życie. Wszystkie bowiem podobne kobiety prędzej czy później zapadają na nieuleczalne choroby, morfinizm, kokainizm szybko rujnuje ich zdrowie i kończą swe spodlone życie przed czasem lub przy pomocy trucizny.

Kwestja istnienia tych kobiet jest głębszej wagi, niżby zdawało się na pozór. Wystarczy bowiem przejść ulicami miasta aby spotkać legjony korytjanek, najczęściej w wieku młodym i o pięknych rysach twarzy. Zastępy te są jednak stracone dla produktywnego życia, są balastem społecznym, zbiornikiem chorób, zgorzknięć życiowych i wynaturzeń psychicznych.

Jakieś czynniki społeczne winny przeto zainteresować się tą kwestją i zło to pomniejszyć.

Nieśmiertelny św. Biurokracy.

KONSTANTYNOPOL, 2. 9. Amerykańscy lotnicy Brock i Shlee, odbywający — jak wiadomo — lot naokoło świata — nie mogli wyruszyć z Konstantynopola, ponieważ poprzednio musiały być załatwione rozmaite formalności odnośnie do punktu nad terytorjum tureckiem. Jest to dla lotników strata jednego dnia. Dalszym etapem ich podróży jest stolica Mezopotamji, Bogdad.

—:::—

Rozmaitości.

RAJ I PIEKŁO ELEGANTEK BERLIŃSKICH. Rajem i zarazem piekłem elegantek berlińskich jest nowy, wspaniale urządzony zakład kąpielowy, zaćmiewający przepychem wszystkie istniejące dotychczas tego rodzaju instytucje. W zakładzie tym panie, pragnące za wszelką cenę utrzymać idealną linję, poddają się codziennie niesłychanym torturom, czyniącym z przybytku piekło cierpień, dzięki wszakże owocności ich uważają instytucję za dającą zbawienie rajskie. Okryte lekkimi płaszczami kąpielowymi przechodzą dobrowolne męczarnie przez cztery kolejne sale o wciąż wzrastającej temperaturze: pierwsze dwie są mocno ogrzane gorącem powietrzem, następne zaś parą wodną. W czwartej sali para jest tak gęsta, że zapiera dech i zasłania wszystko dokoła. W każdej z sal panie pozostają po kwadransie, począc się wszystkiemi porami, zalewając się strumieniami potu. Potem rozłożone na marmurowych stołach, poddawane są energicznemu masażowi, wydzierającemu im rozpaczliwe jęki z krtani, wreszcie następuje clou programu — kąpiel pienista polegająca na przeistaczaniu za pomocą kwasu węglowego gorącej wody na dnie wanny w pianę pokrywającą całe ciało kąpiącej się. Po półgodzinnej takiej kąpieli owijają niewiastę w koce ze skóry wielbłądziej tak szczelnie, że tylko widać purpurową z gorąca i wysiłku twarz. I znów pocenie się przez godzinę; rezultat: waga wykazuje o kilo mniej, niż przed wejściem do raju- piekła.

STRAPIONY KAZNODZIEJA. Wysłuchawszy kazania znakomitego kaznodziei, słynny humorysta amerykański, Marek Twain, oświadczył mu, że kazanie było bardzo piękne, ale on czytał już to wszystko słowo w słowo.

Oburzony kaznodzieja zaprzeczył temu stanowczo, ale Marek Twain, obstawał przy swojem i stropił mocno mówcę, oświadczeniem, że przyśle mu książkę, w której czytał jego kazanie.

I dotrzymał słowa, nazajutrz bowiem kaznodzieja otrzymał od niego — słownik.

Odwrotna strona medalu.

Ubóstwo i nędza w St. Zjednoczonych.

NOWY YORK. Zgodnie z raportem Komisarza Dobroczynności Publicznej nie tylko poważnie wzrosło w ostatnich czasach bezrobocie w New Yorku, ale ale i ci, co mają pracę, często żyją prawie w nędzy. Odpowiednio do tego zwiększyła się znacznie liczba szukających pomocy w miejskich instytucjach dobroczynnych, domach noclegowych i t. d. W ciągu ubiegłego półrocza średnio 376 ludzi dziennie nocowało w domach miejskich podczas gdy w tymże okresie zeszłego roku liczba ich nigdy nie przewyższała 241. Weteranom nie przyjmowanym do domów noclegowych miasto wypłaciło tytułem zapomóg 209.847 dolarów, (w zeszłym roku — 153.823 dol.)

*

Senator Henryk Shipstead w liście do prezesa Federacji Pracy stanu Minnesota z okazji 45 zjazdu dorocznego tej organizacji stwierdza, że farmerzy i wyrobnicy w wiejskim przemyśle odgrodzeni są nieprzebytym murem od dobrobytu krajowego. Wpływają na to ustawy, faworyzujące wielki przemysł ze szkodą rolnictwa.

W ciągu ostatnich lat sześciu dochody farmerów zmniejszyły się o 42 procent, podczas gdy liczba robotników zatrudnionych w rolnictwie zmniejszyła się o 18 proc. W tymże czasie dochody korporacji przemysłowych wzrosły o 70 procent, jak wykazują to dane statystyczne zgromadzone przez departament handlu i przemysłu.

Z wydawnictw.

Nr. 35. „WIADOMOŚCI LITERACKICH" zawiera artykuł F. Kruszewskiej o Williamie Blake, P. Ettingera: William Blake, jako ilustrator, E. Boy'ego: Machiavelli w faszystowskich Włoszech, A. Wyleżyńskiej: Włoska pantomina futurystyczna. W dziale recenzji z książek, numer zawiera: artykuł K. Irzykowskiego o książce K. Srokowskiego „Elita bolszewicka", recenzję Eleutera o trzecim tomie poezji Or- Ota, recenzję H. Drzewieckiego o „Dalajlamie" W. Sieroszewskiego, recenzję R. Reichertówny o książkach Karin Michaelis i w. in. W dziale bieżącym wspomnienie pośmiertne o Mieczysławie Szczuce, „Kronika tygodniowa" A. Słonimskiego, „Polska zagranicą", notatki, oraz korespondencja Z. Klingslanda z Paryża o „Josephine Baker i jej pamiętnikach" Numer bogato ilustrowany.

Liga morska i rzeczna.

Oddział Lw. Ligi morskiej i rzecznej ogłasza niniejszem konkurs na jedno stypendjum im. J. O. Ks. Andrzejowstwa Lubomirskich w kwocie 900 zł. dla ucznia Szkoły Morskiej w Tczewie na rok szkolny 1927/28. Warunki do przejrzenia w biurze Oddziału (Województwo II. p. nr. 124) Za zarząd: dr. St. Niemczycki, prezes, Wil. Todt sekretarz.

*

Sekretarjat Lw. Oddziału Ligi morskiej i rzecznej wzywa wszystkich fachowo wyszkolonych marynarzy (oficerów i szeregowych) chcących otrzymać posady na Polsk. Linjach Okrętowych do składania ofert w biurze oddziału (Województwo II. p. nr. biura 124) pisemnie lub osobiście. — Wil. Tod, sekret.

Komunikat

IZBA RZEMIEŚLNICZA LWOWSKA komunikuje: W niedzielę, dnia 4. września o godzinie 4.30 popołudniu przybędzie do Izby rękodzielniczej minister przemysłu i handlu p. inż. Kwiatkowski.

Izba rękodzielnicza uprasza swych członków, by celem powitania gościa zgromadzili się o godzinie wyż wymienionej, w wielkiej sali Izby rękodzielniczej.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY (męscy i damscy)! Z powodu braku pracy w naszym zawodzie omijajcie Lwów aż do odwołania!

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.